



LEHMANNAUDIO DECADE

Lehmannaudio to niemiecki producent, który od lat specjalizuje się w ambitnych urządzeniach „małego” formatu – głównie we wzmacniaczach słuchawkowych oraz przedwzmacniaczach phono. Jednym z najbardziej znanych phono-stage’y Lehmanna jest *Black Cube*, który gościł też w naszych testach, ale teraz sięgamy wyżej – po model *Decade* (w wersji podstawowej, ale jest też droższa edycja – *Decade Jubilee*).

Decade wygląda zarazem skromnie i elegancko. Mimo że zasilacz jest zewnętrzny, to i on prezentuje się godnie.

W konstrukcji obydwu części wykorzystano podobne obudowy, w zasilaczu wyposażenie jest oczywiście szczątkowe – dioda z przodu i włącznik z tyłu, z typowym gniazdem 230 V oraz dwoma wyjściami XLR-4. Do zasilania głównej sekcji przedwzmacniacza należy użyć tylko jednego z nich, podłączając urządzenia dostarczone w komplecie kablem. Drugie gniazdo można wykorzystać do zasilania kolejnego przedwzmacniacza – niekoniecznie *Decade*. Po co komuś w systemie dwa przedwzmacniacze gramofonowe? Na przykład do podłączenia dwóch gramofonów (lub jednego – z dwoma ramionami i wkładkami), bo wtedy trzeba wziąć pod uwagę, że *Decade* ma tylko jedno wejście.

Układ regulatorów i sposób obsługi *Decade* jest niestandardowy (nawet wśród bardziej zaawansowanych przed-

wzmacniaczy), bez instrukcji obsługi raczej sobie nie poradzimy. Z przodu zainstalowano trzy przełączniki hebelkowe o oznaczeniach „MC”, „High” oraz symbolem – charakterystyką filtra górnoprzepustowego. Przełącznika MC nie należy jednak traktować jako wybór trybów MM/MC, bo właściwa konfiguracja wymaga dodatkowych ustawień. To tylko przełącznik wzmocnienia, w pozycji MC wynosi ono +56 dB, w ustawieniu przeciwnym +36 dB. Są to wartości, które sprawdzają się w przypadku wielu wkładek. Gdybyśmy jednak potrzebowali wyższego wzmocnienia (co jest prawdopodobne), możemy jeszcze użyć „dopalacza” oznaczonego właśnie High, który zapewni kolejne +10 dB. Dwa hebelki dają więc w sumie cztery kombinacje wzmocnienia, +36 dB, +46 dB, +56 dB oraz +66 dB. Trzeci przełącznik na froncie załącza filtr subsoniczny. Jego konstrukcja jest o tyle nietypowa, że filtr zestrojono dość wysoko, dla częstotliwości 50 Hz, ale zbocze jest bardzo łagodne – 6 dB/oktawę. Ma to swoje plusy i minusy; łagodne

filtrowanie to mniejsze przesunięcia fazowe i lepsza odpowiedź impulsowa, ale mniej skuteczne „odcinanie” składowych subsonicznych.

Tylna ścianka jest ascetyczna, nie ma tutaj żadnych oznaczeń, oczywistą rolę pełni jedynie trzpień uziemiający oraz centralne gniazdo zasilania XLR-4. Dwie pary gniazd RCA to pewnie wejście i wyjście, ale które jest które? Rozstrzygnięcie przyniesie dolna ścianka, i tak trzeba tam zajrzeć, aby dotrzeć do zaawansowanych ustawień. Dla każdego kanału przygotowano zestaw mikroprzełączników (znowu niezbędne będzie szkło powiększające). Każda sekcja (impedancja, pojemność) obejmuje trzy; kombinacje pozwalają uzyskać cztery warianty obciążenia impedancyjnego (100 Ω, 1000 Ω, 47 kΩ oraz tryb „Custom”, o którym za chwilę) oraz osiem pojemnościowego (w zakresie od 47 pF aż do 1367 pF). To powinno wystarczyć. Jeżeli jednak mamy wkładkę MC, której wymagań żaden z tych trybów nie zdoła spełnić, wówczas możemy parametry ustawić dowolnie (Custom), co wymaga demontażu obudowy i wlutowania odpowiednich rezystorów (po jednym na kanał) w specjalnie przygotowane gniazda.

Obudowa *Decade* jest wąska, układ rozdzielono kanałami na dwie strony. Korekcja RIAA jest pasywna, umieszczona pomiędzy dwoma stopniami wzmocnienia. Wysokiej klasy wzmacniacze operacyjne pochodzą z firm That Corporation (niskoszumowy model 1510, idealny do takiej aplikacji) oraz Burr Brown (OPA134PA). Stopnie wyjściowe pracują w czystej klasie A.

Filtr subsoniczny

W wielu zaawansowanych przedwzmacniaczach gramofonowych instalowane są filtry górnoprzepustowe, tzw. filtry subsoniczne, których zadaniem jest tłumienie najniższych częstotliwości sygnału (płynącego z wkładki). Zwykle częstotliwość graniczna ustawiona jest w okolicach 20 Hz, czyli na skraju pasma akustycznego. Celem filtra nie jest tłumienie sygnałów zapisanych na płycie (choć przy okazji musiałby to zrobić), lecz niepożądanych efektów dodatkowych, których powodów może być kilka. W czasach dawnej popularności gramofonów, w takie filtry była też wyposażona większość wzmacniaczy zintegrowanych, jednak później przestały one być tam potrzebne.

Potencjalnym źródłem problemów jest wadliwa konstrukcja gramofonu (drżania pochodzące od napędu) lub jego słaba izolacja – drżania mogą też pochodzić z zewnątrz (od kolumn). Częstym źródłem jest nawet nieznacznie odkształcona płyta. A ponieważ niskie częstotliwości są niesione przez duże amplitudy, więc subsoniczne drżania mogą uszkodzić cewki i membrany głośników.

Filtr subsoniczny jest więc zabezpieczeniem, jednak każde filtrowanie to z kolei niekorzystne skutki uboczne dla samego brzmienia. Dlatego jego włączenie prawie zawsze jest opcjonalne i nie należy tego robić, jeżeli stwierdzimy, że praca gramofonu nie generuje opisanych problemów (które łatwo zobaczyć w postaci nienaturalnie dużych, niebezpiecznych wychyleń membran).



Przednią część zajmują dodatkowe układy zasilające, w tylnej zainstalowano elektronikę audio; wzmocnienie odbywa się w scalakach, korekcja RIAA jest pasywna.



Tylna ścianka zaskakuje brakiem jakichkolwiek oznaczeń, do dyspozycji jest tylko jedno wejście i jedno wyjście.

ODSŁUCH

Brzmienie, z którym wystąpił (czy wręcz wyskoczył) Lehmann, było dla mnie już podwójnym zaskoczeniem. Dlaczego podwójnym? Wcześniej nie miałem osobistego kontaktu z *Decade*, ale byłem świadkiem, kiedy ktoś rekomendował ten phono-stage jako lepszy właśnie od Hegla. *V10* już wtedy znałem, więc pomyślałem, że komuś nie spodobał się jego nazbyt techniczny charakter, a *Decade* pewnie jest stereotypowy, bezpieczny, zwyczajnie przyjemny. Ewentualnie mogłem obawiać się, że będzie w nim zbyt wiele podbarwień, a zbyt mało precyzji. *Decade* rzeczywiście zajmuje skrajną pozycję, w tym kierunku nie posunie się dalej już żaden phono-stage tego testu, jednak wcale nie jest to ekstremum analogowej magii. Wręcz przeciwnie. O ile *V10* grał mało romantycznie, ale pod każdym względem rzetelnie i wnikliwie, zajmując się nie tylko muzyką, lecz monitorując stan płyt i jakość sprzętu, o tyle *Decade* gra porywająco... dobitnie i bezpośrednio, ofensywnie i detalicznie. Czy to właśnie było podstawą dla wspomnianej rekomendacji? Czy jakiś inny zbieg okoliczności? Czy są warunki, w jakich *Decade* zagra zupełnie inaczej i wprowadzi nas w stan winylowego uniesienia albo ukojenia? Dźwięk, w którego (od)tworzeniu uczestniczy *Decade*, bywa wręcz twardy, suchy, a nawet ostry.

Bas *Decade* jest raczej szczupły i oszczędny, ale też dynamiczny i dokładny, a przez to solidny, stąd taka forma niskich częstotliwości wpływa na obraz całości. Nasza muzyka nie wylądzuje na miękkiej poduszce, za to często pojedzie z animuszem na wyraźnym rytmie i ujawni drobniejsze dźwięki i wybrzmienia zatopione zwykle w niskotonowym sosie. Gra na basówce jest czytelna, uderzenia stopy krótkie. Tonalnie dźwięk jest dość lekki, a siłę zapewnia mu dynamika. Wysokie tony są źródłem zarówno informacji, jak i klimatów, często błyszczą, mają też swobodny oddech, kreują przestrzeń. *Decade* wyciska z sygnału wszystko, jak najwyższej klasy... przetwornik C/A, a nie phono-stage.

Decade udowadnia, jak wiele (czasami) zapisane jest na płycie i jak wiele (zwykle) tracimy, kiedy do szczęścia wystarczy nam tylko analogowe ciepłko.

Którego tutaj w nadmiarze nie będzie. Wokale są co prawda mocne, wysunięte do przodu (na co pozwala im cofnięty bas), lecz bez winylowego podgrzania i zaokrąglenia. Konkretne, wyraziste, na dokładnie wskazanych miejscach. Lokalizacje mogą być bardzo przekonujące, mogą nie rozplątać się w mętnej „atmosfera”, a scena – szeroka i głęboka. *Decade* jeszcze lepiej różnicuje płyty, wkładki i gramofony, nie jest wcale bezpieczną przystanią spokojnego brzmienia dla każdego sygnału, jaki do niego podamy. Co ciekawe, również płyty sprzed kilkudziesięciu lat (a więc z pewnością „dziewiczo” analogowe) odkrywają dzięki niemu swoje tajemnice.

LEHMANNAUDIO DECADE

CENA

7500 zł
www.audioklan.pl

DYSTRYBUTOR

Audio Klan

WYKONANIE

Atrakcyjna forma z niezależnym i porządnym (liniowym) zasilaczem. Wzmocnienie sygnału za pomocą wysokiej klasy układów scalonych, stopień wyjściowy w klasie A.

FUNKCJONALNOŚĆ

Komplet regulacji i ustawień, choć niezbyt wygodny układ i miejsce poszczególnych przełączników. Można określić dowolną impedancję obciążenia (włutowując rezystor na główną płytkę). Filtr subsoniczny.

BRZMIENIE

Efektowne bogatą detalicznością i przejrzystością, lekkie, świeże i komunikatywne.

Ciekawostką są wewnętrzne trzpienie, do których można wlutować własne rezystory, uzyskując w ten sposób dowolną wartość obciążenia impedancyjnego.



Trzy przełączniki na przedniej ścianie służą do wyboru wzmocnienia oraz aktywacji filtra subsonicznego.



Zasilacz ma dwa wyjścia, chociaż przedwzmacniacz wymaga podłączenia tylko jednej gałęzi; do drugiego możemy podłączyć... drugi.



Do wyregulowania parametrów obciążenia służą dwa zestawy mikroprzełączników. Różne kombinacje układu hebelków i odpowiadające im wartości obciążenia rozpisano na naklejce w dolnej części obudowy.

